

proszę Boga, żeby pobłogosławił wszystkich, których zraniłam swoim działaniem lub bezczynnością, i modłę się o łaskę, żeby następnego dnia im to wynagrodzić. (...) Czujesz się wolny. Żadnego kaca emocjonalnego. Codzienna samoocena pozwala Ci zachować kontrolę nad swoim życiem. (...) Wystarczy zatrzymać się na chwilę, cofnąć o krok i przyjrzeć się swoim myślom, uczuciom, działaniom – a nie postępowaniu drugiej osoby. Nie chcę pod koniec życia ugiąć się pod ciężarem żalu. Zbyt wielu ludzi skazuje się na ten los. (...) A czego Ty będziesz żałował pod koniec życia?

Na czym polega różnica między życiem, które prowadzisz, a życiem, które chciałbyś prowadzić? Kiedy to odkryjesz, możesz zacząć żyć tak, jak tego pragniesz, bo tylko tak warto żyć”.

I jeszcze Ks. Senior Bogusław pisze tak: „Kiedy masz wiarę w coś, zawsze ją w sercu noś, płyn pod prąd mimo fal, znajdź swój Graal. Każdy z nas kuje swój los. Musisz wiedzieć czego chcesz.



Wsluchaj się w swój serca głos, a nie nie powstrzyma Cię. Wiarę miej, wierz, że ten sen Twój też spełni się. Ruszaj w dal, znajdź swój Graal”. To słowa piosenki z musicalu „Spamalot”. „Święty Graal może być legendą, ale każdy z nas nim jest – naczyniem Boga. Święta Katarzyna ze Sieny powiedziała: „Bądź tym, kim Bóg chce żebyś był, a rozpalisz cały świat”. Autorka Regina Brett kończy swoje wynurzenia – według mnie – pisze dalej Ks. Senior – fantastycznie. I jak zawsze przepełnia mnie bezbrzeżna wdzięczność dla PRZYCZYNY tego wszystkiego, Boga mojej radości.

Ks. Bogusław



CIEKAWE



Każdy słyszał o pysznym rodzaju kawy, jakim jest Cappuccino. Niewiele zaś osób wie, że nazwa ta, wzięła się od kapucynów, a konkretniej od kolorów ich habitów, który jest bardzo zbliżony do tego rodzaju kawy z mlekiem.

CYTAT NA DZIŚ

Każde małżeństwo przypomina trzy zakony: na początku franciszkanów, radosnych, zapatrzonych w przyrodę; z czasem - mocnych w słowach i argumentowaniu dominikanów; po latach już tylko kamedułów, przestrzegających reguły milczenia.

ks. Jan Twardowski



WSPÓLNOTA

Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

18.X.2020 - 25.X.2020

Nr 33/2020(1126)

AKCJA „KREMÓWKA”!

W niedzielę 11 października obchodziliśmy XX Dzień Papieski pod hasłem „Totus Tuus”, czyli „Cały Twój”. Od paru lat z tej okazji młodzież sprzedaje kremówki po każdej Mszy Świętej. Poprzednimi latami przygotowywała również kawiarenkę na świeżym powietrzu, aby parafianie mogli zjeść ciastko i wypić kawę lub herbatę w miłym towarzystwie.

W tym roku organizacja kawiarenki nie była możliwa – nie tylko nie sprzyjała temu pogoda, ale również dodatkowe ograniczenia związane ze stanem epidemii. Młodzież się jednak tym nie zniechęciła!



W sobotę wieczorem na farę przyjechała góra kremówek, a oazowicze zajęli się pakowaniem wszystkich ciastek do pudełek. Następnie po każdej Mszy Świętej sprzedawali pyszne wypieki, nie zapominając o rękawiczkach oraz maseczkach. Kremówki sprzedawały się niczym świeże bułeczki. Dochód ze sprzedaży zostanie przeznaczony na dofinansowanie młodzieżowych rekolekcji wakacyjnych i innych, wspólnych wyjazdów.

Cała oaza już nie może się doczekać przyszłego roku w nadziei, że XXI Dzień Papieski będziemy mogli obchodzić wspólnie w parafialnej kawiarence!

Agnieszka Budzisz



PAPIEŻ NA TRUDNE DNI...

Z różańcem w dłoniach...

Podczas śródowej audyencji (7.10.20) Papież Franciszek powiedział do Polaków: „Serdeczne pozdrowienie kieruję do Polaków. Dzisiaj obchodzimy wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej. Matka Boża w swych objawieniach często wzywała ludzi do odmawiania różańca, zwłaszcza w obliczu zagrożeń dla świata – podkreślił Papież. Także dzisiaj, w tym czasie pandemii, koniecznie musimy trzymać w naszych dłoniach różaniec, modląc się za siebie,



za swoich bliskich i za wszystkich ludzi. Zawierzam was Królowej Różańca Świętego i z serca wszystkim błogosławię.“ Kilka dni wcześniej – w niedzielę – Papież nawiązał do Ewangelii: „Władza jest służbą i jako taka powinna być sprawowana, dla dobra wszystkich i dla szerzenia Ewangelii.” – Te słowa Papież wypowiedział w rozważaniu przed modlitwą Anioł Pański. Nawiązał w nim do niedzielnej Ewangelii przedstawiającej przypowieść o przewrotnych dzierżawcach winnicy, którzy odrzucają, a czasami wręcz zabijają wysłanników boskiego Gospodarza. Nie oszczędzają nawet jego syna. Ojciec Święty zwrócił uwagę, że sługami posłanymi do ludu są prorocy, a syn uosabia samego Jezusa. Adresaci tego opowiadania potrafią właściwie ocenić postawę rolników oraz możliwą reakcję gospodarza na ich zachowanie. Nie są jednak w stanie odnaleźć siebie w tej historii. „Poprzez tę bardzo surową przypowieść Jezus stawia swoich rozmówców w obliczu ich odpowiedzialności i czyni to z niezwykłą jasnością. Ale nie myślm, że to napomnienie dotyczy jedynie tych, którzy odrzucili Jezusa w tamtym okresie – podkreślił Papież. Dotyczy ono wszystkich czasów, także i naszych. Również dziś Bóg czeka na plony swojej winnicy od tych, których posłał, aby w niej pracowali. My wszyscy.“ Ojciec Święty zauważył, że w każdym czasie ci, którzy mają władzę w ludzie Bożym, mogą być kuszeni, by dążyć do osiągnięcia własnych korzyści, a nie realizacji zamysłu Boga. Ale winnica należy do Pana, a nie do nas. Święty Paweł mówi także dzisiaj, jak być dobrymi robotnikami w winnicy Pańskiej.

podst. Krzysztof Oldakowski SJ Watykan/
<https://www.vaticannews.va/pl/>

OPOWIEŚĆ O ŻOŁNIERZU

Ks. Proboszcz Senior Bogusław nie zapomina o nas, o Parafii i naszej „Wspólnocie”. Czasem podsyła nam teksty – do rozważenia oraz takie, o których mówi: „to może do „Wspólnoty”...

I tak dziś mamy piękne rozważanie zaczerpnięte z książki Reginy Brett pt. „Bóg zawsze znajdzie Ci pracę”, Kraków 2014. Z rozdziału pt. „Lekcja 47”. To opowieść o żołnierzu, który widział straszne rzeczy na plaży w Normandii podczas pamiętnego desantu w czasie II wojny światowej. Na jego rękach umierali koledzy. Po wojnie został neurologiem, który potrafił spojrzeć życzliwie na każdego, począwszy od portiera w szpitalu po każdego pacjenta. Przeżył 96 lat, a każdy kto przejeżdżał ulicą, na której mieszkał, mógł nie zauważyć w nim bohatera, tylko niepozornego staruszka, który patrzy na świat z werandy, ze swojego fotela poprzez słoneczne okulary. Pada pytanie: Czy był bohaterem? Jak pisze Regina Brett, miała zaszczyt poznać Joe, doktora, według niej, prawdziwego bohatera, który, jak dodaje: „niezależnie od swojego samopoczucia nigdy nie tracił poczucia humoru, życzliwości i skromności”. (...)

Najpełniej żyjemy, gdy umieramy dla siebie, a zaczynamy żyć dla innych

„Joe poszedł kiedyś z dawnymi kolegami ze szkoły odwiedzić chorego znajomego w szpitalu. Mężczyzna cierpiał na depresję. (...) Goście przez pół godziny rozmawiali o starych dobrych czasach. Joe pilnował, żeby zwracali się również do chorego przyjaciela,

mimo że on ani razu nie odezwał się do nich ani nie zareagował na ich słowa. Przez całą rozmowę nie otworzył nawet oczu. Kiedy czas wizyty dobiegł końca, wszyscy podnieśli się i jeden po drugim uściśnęli dłoń przyjacielowi. Wtedy nagle otworzył oczy i powiedział: „To było najprzyjemniejsze pół godziny, jakie spędziłem od wielu miesięcy!” Joe kierował się zasadą Winstona Churchilla: „Nigdy, nigdy, nigdy się nie poddaję”. Nie prze-



stawaj rozmawiać z najbardziej chorą, najsłabszą osobą na sali. Nie wiesz, co taki człowiek może usłyszeć, zobaczyć albo poczuć podczas badania, rozmowy albo modlitwy. (...) Na pogrzeb Joeego przyszły setki ludzi, ale nie po-

to, aby go opłakiwać, tylko, żeby dziękować za to, jak żył i wzbogacał życie innych. Mszę celebrowało sześciu księży i biskup. Mowę pogrzebową wygłosił mój przyjaciel, ojciec Don Cozzens. Powiedział, że Joe lubił być w centrum uwagi, ale rozumiał, jakie to niebezpieczne być najmądrzejszą albo najzabawniejszą osobą w pokoju. „Wiedział, że najpełniej żyjemy, gdy umieramy dla siebie, a zaczynamy żyć dla innych” – stwierdził Don. Don powiedział, że Joe, podobnie jak biblijny Jakub, zmagał się ze swoją wiarą, Bogiem i Kościołem. Był kawiarnianym teologiem, który żył według słów z Księgi Micheasza: „Czego żąda Pan od Ciebie, jeśli nie pełnienia sprawiedliwości, umiłowania życzliwości i pokornego obcowania

nia z Bogiem twoim? (Mi 6,8).

Pod koniec mszy odczytano słowa: „Nikt nie umarł do końca, dopóki pozostaje w pamięci bliźnich”. Przypomniały mi sentencję filozofa Williama Jamesa: „Życie najlepiej poświęcić czemuś, co nie przeminie razem z nami”. Tego wszyscy pragniemy. Nieśmiertelności. Właśnie to przynosi wspaniałe życie. Czyni Cię nieśmiertelnym. Trwa na długo po tym, jak Ty przeminiesz. Joe dalej będzie żył we mnie, w swoich pacjentach, w swoich przyjaciółach, w swojej rodzinie. (...) Joe był żonaty przez pięćdziesiąt dziewięć lat, wychował szóstkę dzieci, a przyświecały mu dwie wartości: miłość i służba. Zawsze mawiał: „Pamiętaj, kochaj ludzi i zachowuj się tak, żeby i oni Cię kochali.” Miłość prowadziła go przez całe życie od plaży w Normandii, przez różne szpitale, aż na ganek, gdzie człowiek, który widział za dużo, nigdy nie przestawał się modlić o pokój. Za każdym razem, kiedy mijam ten dom i widzę pusty fotel na ganku, zastanawiam się, jaką bohaterską misję mam do spełnienia w swoim życiu. Każdy z nas ją ma. A jeśli ją odnajdziemy i wypełnimy, my również będziemy żyli wiecznie”.

Ksiądz Senior dodał jeszcze fragment z „Lekcji 49” oraz z „Lekcji 50” tej samej książki: Przed pójściem spać przebiegam w pamięci swój dzień, żeby sprawdzić, czy zamknęłam przed kimś serce przez to, że byłam samolubna, nieuczciwa, niesprawiedliwa, urażona, przestraszona lub rozzłoszczona. Czy byłam życzliwa i pełna współczucia? Czy myślałam o innych, czy tylko o sobie? Czy kogoś zraniłam? Czy po winnam kogoś przeprosić? (...) Potem